



SŁOWO
BOŻE

Pierwsze czytanie:

Ne 8,1-4a.5-6.8-10 *Czytanie Prawa Bożego*

Psalm responsoryjny:

Słowa Twe, Panie, są duchem i życiem

Drugie czytanie:

1 Kor 12,12-14.27 *Mistyczne Ciało Chrystusa*

Ewangelia:



Łk 1,1-4;4,14-21 *Słowa Pisma spełniły się na Chrystusie*



Ezdrasz czyta ludziom Słowo Boże Księga Nehemiasza 8:1-12

Ezdrasz czyta ludziom Słowo Boże. Księga, z której czyta, wygląda inaczej niż twoja Biblia. Jest to ta część Biblii, którą miał wtedy Ezdrasz. Ezdrasz czyta i zaraz objaśnia znaczenie Słowa Bożego. Mówi ludziom, czego Bóg od nich żąda. Niektórzy zaczynają płakać. Są smutni, ponieważ nie postępowali tak, jak chce tego Bóg. "Nie płaczcie" - mówi Ezdrasz. - "Dzisiaj jest szczęśliwy dzień. Idźcie do domu i dziękujcie Bogu za to, co wam dał". Dobrze będzie jeśli i my pomyślimy czasem o tym. Niekiedy jesteśmy smutni, bo nie zrobiliśmy czegoś, co należało zrobić. I wtedy jest to dobra okazja, by podziękować Bogu za to, co On zrobił.

Odpowiedz na pytania:

1. Co czyta Ezdrasz?
2. Dlaczego niektórzy ludzie są smutni?
3. Czy jesteś szczęśliwy robiąc to, co poleca ci Bóg?
4. Czy jesteś wesoły, gdy robisz to, co każą ci rodzice?

SŁOWO PISMO SPŁENIŁY

SŁO N CHRYSTUS

A = 3 A = 8 E = 8 E = 8

I = 8 O = 8 Ó = 8 U = 8

MODLITWA TYGODNIA



Boże, Ty przez świętego Jana Diego ukazałeś miłość Najświętszej Maryi Panny do Twojego ludu, spraw przez jego wstawiennictwo, abyśmy posłuszni upomnieniom danym przez naszą Matkę z Guadalupe, nieustannie mogli wypełniać Twoją wolę. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg, przez wszystkie wieki wieków. Amen.

Święty Maksymilian Kolbe – Ewa Stadtmuller

Cz. 1

-Mundek! - głos mamusi
Brzmi bardzo donośnie:
- Bóg się Boga, dziecko,
Co z ciebie wyrośnie?!

Uparty jak osioł
I łobuz do tego.
Modłę się by było
Z ciebie coś dobrego

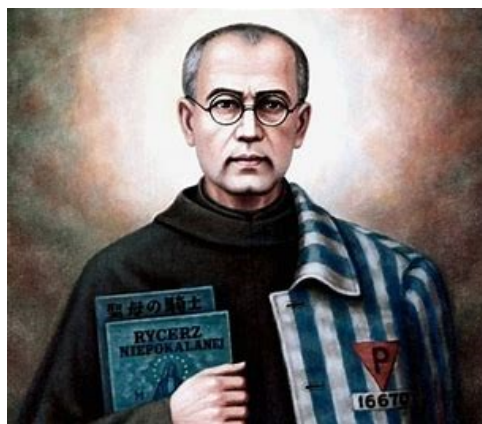
Przejął się skrzat mały
tą maminią troską
i o swoją przyszłość
spytał... Matkę Boską.

Zobaczył Ją we śnie
Łagodnie patrzyła
I taka prześliczna,
Taka jasna była.

W Jej rękach korony:
Czerwona i biała.
- Którąz nich wybierasz?-
Z powagą spytała.

Pochwycił obydwie,
Przytuli do siebie.
Co z tego wyniknie?
Dowie się już w niebie.

Póki co, z zazdrością
Patrzy, jak braciszek
W zeszycie równiutkie
Rządki liter pisze.

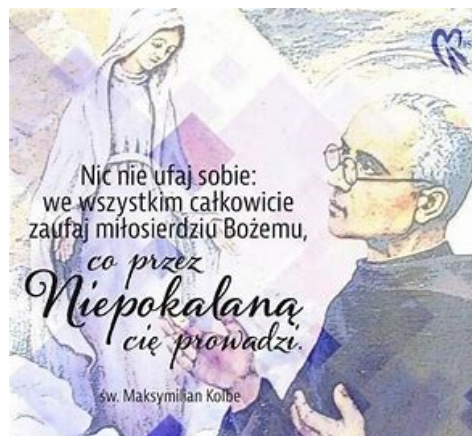


-Mamus! - obiecuje -
Ja ci dam słowo,
Że będę się uczył
Naprawdę wzorowo.

Mamusia, choć w domu
Rządził niedostatek,
Zgodziła się na ten
Kolejny wydatek.

Jak się okazało,
Zrobiła roztropnie,
Bowiem Mundek w szkole
Najlepsze miał stopnie.

Mówił po łacinie,
Liczył znakomicie,
Mógłby więc z nauką



On jednak o radę
Prosił Pana Boga:
- Co mam robić, Panie,
Jaka moja droga?

I przyszła odpowiedź,
Jak znak prosto z nieba.
Nowych franciszkanów
Koniecznie potrzeba.

Małe seminarium
W progi swe zaprasza.
Dwaj bracia stwierdzili:
- Oto droga nasza!

Trzeci - Józus - pilnie
Patrzył, co się dzieje.
W swoim czasie także
Habit przyodzieje.

Mundek zachwycony
Swoim powołaniem,
Dziękował wciąż Bogu
I Niepokalanej.

Jej poświęcić życie
Postanowił szczerze.
To Jej chciał być wiernym
Sługą i rycerzem.

Pod Jej stopy rzucić
Wszystkie świata strony,
Plan wymyślił świetny,
Choć nieco... szalony.